

SZTUKA OSOBOWA 83

PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW 2000 ROK X

OSOBA – ZNAK – ESEJ
± MIESIĘCZNIK

ZAWARTOŚĆ NUMERU

2 SŁOWA EWANGELII - *św. Mt 28,18-20*

3 Rmk {obraz} INRI

4 Stanisław Chyczyński - {poezja} - „POLSCY ŚWIĘCI”
- „A 55 MINUT PRZED”

6 Piotr Szreniawski {poezja} - „DO LUBELSKICH LITERATÓW”

10 Lidia Ziurkowska {poezja} - „---”
- „---”
- „SAMOTNOŚĆ”

- „---”
- „OBŁĘD”

13 Ryszard M. Kędzierski {proza} - „STANOWCZOŚĆ”

15 Paweł Zawadzki {artykuł} - „FILOZOFIA MIŁOWANIA
NIEPRZYJACIÓŁ...”

18 VARIA

21 NOTA AUTORSKA

SZTUKA OSOBOWA
ul. Złocieniowa 3
51-251 WROCŁAW

Druk

miejsce
na
zmaczek

„- Otrzymałem wszelką władzę na niebie i na ziemi.
Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody.”



“Mówił więc:

**- Do czego jest podobne królestwo
Boże i z czym je mam porównać?**

**Podobne jest do ziarnka gorczycy,
które każdy człowiek zasiał w swoim
ogrodzie. I wyrosło, i stało się
drzewem, i ptaki latające w
powietrzu uwiły sobie gniazdo w jego
gałęziach.”**

INRI

Rmk {obraz}- INRI(św. Łk 13,18-20)

POLSCY ŚWIĘCI

stoją przy drogach wiary stare znaki
deszcz je całuje wiatr opływa bryły
zebraka ręka (ona dobrze zna kij)
dotyka czule jakby żywe były

krzyże figurki – wróbel z nimi gada
pies im się skarży zakrwawiony z boku
głupota nasza zieje okiem gada
zamiast podziwiać modlitewny spokój

NA 55 MINUT PRZED

dzisiaj mam włosy jak dziki burzan
nad mokrym czołem zawisła burza
szczęki latają wzrok błędny gorzej
już nie jest dobrze a będzie gorzej

patrzę gdzie Ciało wisi na drzewie
(modły do niego wznoszono drzewiej)
teraz mnie dręczy myśl tylko jedna:
„ukaż mi tęczę” – błagam - - -
a jednak!

Stanisław Chyczyński

DO LUBELSKICH LITERATÓW

Nie będę przeklinał
obrażanie państwa postaram się
ograniczyć do minimum
jestem stąd

ale proszę mi nie przerywać
nawet jeśli państwo nie rozumieją
tego co mówię
lub nie będą się zgadzać
ponieważ obniży to wartość
mojego wywodu

dyskusje prowadzone tutaj
są pokrywaniem szarością
tego co mogłoby być napisane
ciągnięciem w dół
niszczeniem wiosennej zieleni

jak dalekie są państwu kontakty
otwarte i zdrowe
ze światem zewnętrznym

Dlaczego słowa państwa są pełne
autocenzury
w tym przypadku niepotrzebnej
ponieważ tutaj nikt nie umie pisać
na skalę światową
nikt nie ma nawet zamiaru
tworzyć dzieł zdolnych do ucieczki
ponad Bramę Krakowską

Ile może dać otwarta rozmowa
z literatem który coś widzi
i jeszcze się nie znudził
słuchaniem tych samych
destrukcyjnych bełkotów

Jeżeli nowe znaczy dla państwa
niezgodne z regułą
a niezgodne z regułą znaczy dla państwa
złe
to nie będzie tutaj rozwoju

Czy mam się zastanawiać
czy wyjechać
czy zniknąć

Jeżeli przepaść
między waszym wyobrażeniem o literaturze

a tym co mogłoby tutaj powstać
 jest tak olbrzymia
 że słowa nie są w stanie jej zlikwidować

co ma zrobić muza
 niby zapraszana do stołu
 czy ma przysłać sobowtóra
 nie znającego nic tylko kilka cytatów
 które będziecie powtarzać
 jak powtarzaliście dotychczas
 czy ma próbować udźwignąć ten ciężar
 i zmienić w każdym z was
 indywidualnie
 stosunek do świata
 zniszczyć kompleksy prowincjusza

jeżeli chcecie by wam dano
 powiem nie tędy droga
 to miasto jest wielkie
 na tyle na ile jesteście w stanie pokazać jego
 wielkość
 jeżeli będziecie porównywać
 na zasadzie
 my też
 tutaj też
 to nie zerwiecie się z łańcucha ciemności

Jeżeli natomiast pokażecie
 ja jestem
 i moi bracia są
 wielcy najwięksi
 to tutaj, w mieście gdzie wspaniale
 jest pisać długie teksty
 powstanie pomnik ludzkości
 pomnik tego czego chcecie

Piotr Szreniawski

--- --- ---
Oczy
Jak błękit nieba
lub otchłań morską,
oddech dobroci,
- pełne człowieka.

--- --- ---
w mgnieniu oka
W chwili natchnienia
budzę myśli
do życia
chcę przelać
ektoplazmę
zmaterializować
w olbrzymia.

SAMOTNOŚĆ

Jestem tylko ja
i ciche arie
samotna jak On
w koronie z igliwia

Jestem tylko ja
w pokorze zawieszam
swój miniaturowy krzyż
na drewnianej szyi.

--- --- ---
Wykrzyzczyć ból
- pękłą mury
drzewa
umilkną ptaki
sklepienie nieba
rozchyli chmury,
On wyjdzie
z niebieskim kluczem
uciszy łkanie.

OBŁĘD

Wstąpiłam na pierwszy stopień
ziemskiego piekła
co sprawiło,
że stałam się agraftką spiętą w kłębek
kopertą
z nienapisanym do końca listem
-wtedy
uchwyciłam krawędź życia
by nie upaść

--- --- ---

Widzieć
duszę swoją,
na co dzień
z nią się kontaktować,
- rozdawać i łączyć
karcić i nagradzać.
Ty jesteś mną
ja tobą, jak echo więźnia,
jak cień
mego ciała.

Lidia Ziurkowska

STANOWCZOŚĆ

Człowiek szedł drogą. A tą drogą było Życie. Człowiek ten nazywał się JAKIŚ.

Nic nie miało znaczenia wobec tego stanu, albowiem nikt i nic nie mogło zaprzeczyć, że JAKIŚ się w tym pomylił lub był przypadkowy, czy też się niepotrzebnie zajmował. On nie mógł nie iść drogą zwaną Życiem, tak jak i zresztą każdy inny człowiek, ponieważ faktycznie, każdy człowiek musi zawrzeć w swoim czasie całe swoje istnienie. A pytanie o sens nie wyróżniało go od czegokolwiek, ani kogokolwiek. Bo przecież był.

JAKIŚ był nikim i z pozoru nikomu niepotrzebnym, ale widział swoją drogę jasno, bo był obdarzony wrażliwym sumieniem i było mu dane, gdyż został kiedyś ochrzczony, być katolikiem, chrześcijaninem. JAKIŚ widział to prosto i oczywiście, tak jak każdy krok, w każdym dniu, w każdym możliwie odniesieniu, w każdym miejscu. Czy był doskonały? - Zapewnie nie, był grzesznikiem, lecz mógłby ktoś o nim powiedzieć, że dobrze się trzyma, jako chrześcijanin, że idzie ciągle prosto i nie zła mała go żadna wichura, chociaż niejednokrotnie mogło by tak czasami wyglądać. - To zależy od przywiązania do pojęć, a przede wszystkim od stosunku do podstawowych

potrzeb. Inną rzeczą jest znać potrzeby, inną się ich wyrażać, pochodną rzeczą jest cierpieć z któregoś z tych dwóch powodów. Ale wszystko jest całością, jeśli tylko w sercu wie się, że zawsze można zapytać o cokolwiek Jezusa Chrystusa.

JAKIŚ wiedział kto to był Jezus Chrystus. W sytuacji gdy dwoje osób może się rozpoznawać, prowadzić ze sobą rozmowę, nawet kiedy poniekąd nie słyszy się odpowiedzi, albo osoba Jezusa Chrystusa nie uobecnia się dotykalnie, jest także sytuacją mistyczną. Lecz jest to sytuacja właśnie realna, a dla JAKIEGOŚ wystarczająca by iść drogą przez Życie.

Dla pewnych ludzi mogłoby być tajemnicą, dlaczego JAKIŚ opiera swoje kroki na zażyłym życiu wewnętrznym z Kimś kto na ogół przebywa w niebiosach, a nie przebywa naturalnie obok niego. Jednakże JAKIŚ wyraźnie nie dostrzegał tego problemu i mawiał zagadnięty: „Uwierz szybko w Pana Boga i nie zastanawiaj się...”. Toteż nie pytano go więcej na ten temat, chociaż Życie niejednokrotnie raz po raz zatrzymywało w drodze ponieważ JAKIEGOŚ i kazało za każdym razem odpowiadać na to samo pytanie. Ale to było naturalne, takie jest bowiem Życie.

Ryszard Marek Kędziński

Filozofia miłowania nieprzyjaciół, czyli ślubne szczęcie

Był słoneczny czerwiec i stojąc pod pachnącą lipą, razem z Ojcem Kalikstem zbieraliśmy kwiaty. Po ususzeniu nadają się na znakomitą herbatę jesienno – zimową. W białym habicie, z lśniącą od opalenizny łysiną, z przepiękną, bieluteńką, kędzierzawą brodą wyglądał jak sam Pan Bóg z rysunków Jeana Effela. Dobroiliwy, pełen wewnętrznego spokoju, mądry mnich kamedulski opowiadał mi o swych ćwiczeniach duchowych.

Studiując ewangeliczne przypowieści o miłowaniu nieprzyjaciół, wymyślił taką intencję modlitewną: - „Boże, cokolwiek złego mogłoby spotkać mego wroga, niech pierwszej mnie spotka!”. Tę intencję ćwiczył w wyobraźni tak długo, aż zrozumiał prawdziwy sens sceny, w której Święty Benedykt na wieść o śmierci swego wroga rzewnie zapłakał.

Pismo mówi: „Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go.” Ojciec Kalikst te wersety uzupełnił sceną opisującą Szymona Cyrenejczyka. Twierdząc, że gdyby widział swego wroga doświadczonego nazbyt ciężko – starałby się pomóc mi dźwigać jego krzyż. W rozwoju duchowym też obowiązują dobre maniere.

Innym pomysłem było życzenie – by osobiste powodzenie i szczęście w każdej chwili jego życia zależało od wrogów. Co zmuszało do nieskazitelnności – a wrogów do sprawiedliwości. Rzecz jasna, było to tylko ćwiczenie duchowe, ćwiczenie wyobraźni – lecz jakże pożyteczne i kształtujące.

Po klasztorным podwieczorku rozmawiałem z Ojcem Piotrem Rostworowskim, bratem Marka – przeorem klasztoru kamedułów w Bieniszewie koło Konina. Ogronnej postury, z rozłożystą, patriarchalną białą brodą – „prawdziwy Mąż Boży” – jak określił go kiedyś Jan Paweł II – opowiadał, jak „za komuny” dostał się do więzienia za udzielenie ślubu córce partyjnego dygnitarza. I dziękował Bogu za to, że mógł być pierwszym w PRL-u kapłanem więziennym. Zamyślił się – „komunizm był jak szczotka ryżowa dla katolickiej polskiej duszy” – stwierdził.

Natomiast ja pomyślałem, że tyranie i wojny uczyły całe społeczeństwa miłości do nieprzyjaciół – poprzez sytuacje, w których losy ludzkie były w ręku wrogów.

Czy nie można inaczej ćwiczyć miłości nieprzyjaciół? Bez wojen i tyranii? Problem nie dawał mi spokoju. Jak inaczej zamieniać negatywne emocje w pozytywne energie? Przypomniałem sobie, że kiedyś spóźniłem się ponad dwie godziny na umówioną randkę i od skądinąd miłej dziewczyny usłyszałem: - „Byłam na ciebie tak wściekła, że zrobiłam wielkie pranie! Dopiero wtedy złość mi przeszła! Popatrz jak dokładnie wyprałam! Zamiast sprać ciebie!”.

Więc jednak można! I olśnienie – dawna rozmowa z Dziadeczkim. Mimo arystokratycznego wychowania, Babcia miała, oględnie mówiąc – ogniście trudny charakter. Pobrali się z wielkiej miłości, mieli sześcioro dzieci – lecz Dziadeczek popołudnia najchętniej spędzał w swoim gabinecie, wypełnionym książkami i ziołami, do którego nikt nie miał wstępu. Bez naprawdę wyraźnej potrzeby nie lubił wchodzić Babci w drogę. Zaraz po wojnie Dziadeczek był dyrektorem gazowni w Kaliszu, miał służbową willę z pięknym, tajemniczym ogrodem – gdyż to właśnie „tajemniczy ogród” był jedną z ulubionych lektur mego dzieciństwa.

Babcia nader energicznie zarządzała domem, Matka wysyłała nas do Kalisza na wakacje. W każdą sobotę Babcia lała nas różgą za przewinienia całego tygodnia, po wakacjach grzeczni i ułożeni wracaliśmy do domu.

Wiele lat po śmierci Babci spytałem Dziadeczka – gdyby jeszcze raz wszystko się powtórzyło – czy ponownie ożeniłby się z Babcią. - „Ależ tak, oczywiście, ona pomogła mi odpokutować wszystkie grzechy przeszłe i przyszłe!” - odpowiedział z całą mocą, bez cienia wahania.

I to byłoby piękne rozwiązanie problemu miłowania nieprzyjaciół. Nie są potrzebne rządy tyrańcy ani przesładowania. Ukochane ślubne szczęście uczy nas wielko-duszości, wyrozumiałości i łagodności, a wspólna praca nad zamianą negatywnych emocji w piękne przeżycia miłosne – nieoczekiwanie nadaje nowy, bardzo chrześcijański i pragmatyczny wymiar nieco jałowej filozofii hedonizmu.

Paweł Zawadzki

VARIA

-----kraj

Wzrasta poziom biedy najuboższych w naszym kraju na skutek inflacji, podwyżki ceny chleba... ale rząd jednak z uporem twierdzi, że nie podwyższy w tym roku rent i emerytur ani płac Służby Zdrowia... A więc dylemat Stańczyka ciągle aktualny.

-----redakcja

Dotychczas (a upłynęło już 3 miesiące) nie otrzymaliśmy odpowiedzi od Rzecznika Praw Obywatelskich, ani Amnesty International na protest w sprawie odmów dotacji na rzecz naszego pisma i tym samym łamania praw konstytucyjnych i praw człowieka, także przez Stany Zjednoczone w zakresie stosowania systemu biofizycznomentalnego.

-----z ostatniej chwili

Właśnie otrzymaliśmy jednak odpowiedź od Rzecznika Praw Obywatelskich. Jest ona dla nas negatywna (za co i tak dziękujemy Bogu). Zaznaczamy, że chodzi o nasz protest (ad nr 80 SzO) Zatem Rzecznik stwierdza: - ... „Pragnę wyjaśnić, że ... zadania Rzecznika są ograniczone do czuwania nad tym, aby polskie organy władzy publicznej przestrzegały praw i wolności obywatelskich. Rzecznik nie jest zatem uprawniony do ingeren-

cji w przypadku, gdy obywatel toczy spór z organem innego państwa – w Pana przypadku z Ambasadą St. Zjednoczonych. Z tego powodu Rzecznik musi powstrzymać się od jakichkolwiek działań w sprawie prześladowania ... przez organy tego państwa.”

W takim razie do kogo można się zwrócić, skoro Ambada St. Zjednoczonych nie odpowiada, a przecież sprawa wydarza się na terenie Rzeczpospolitej Polski?

W dalszej części odpowiedź dotyczy sprawy dotacji naszego czasopisma. A zatem stwierdzono, iż „Obowiązujące prawo nie daje prawa uzyskania dotacji na wydawanie czasopism. Możliwe jest jedynie ubieganie się – na równych zasadach – o dotację... Oznacza to, że właściwe organy nie przyznające Panu jako wydawcy (redakcji sztuki Osobowej – red.) nie naruszyły prawa oraz przyśługujących Panu praw obywatelskich. Rzecznik nie będzie zatem podejmować działań również i w tej sprawie.”

Czyli co... – odpowiedź jest dwa razy negatywna. Nie jesteśmy przyznajemy znawcami tematu w sensie prawnym, jednakże co można rozważyć: Konstytucja RP pisze tylko że ...”RP stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury...

Jednakże skoro takie dotacje istnieją, zgodnie z Art. 22 Deklaracji Praw Człowieka, która to także obowiązuje w naszym kraju, to z tego właśnie artykułu, można mieć także jednak nadzieję (art.22 „*Każdy człowiek ma, jako*

członek społeczeństwa, prawo do ubezpieczeń społecznych; ma również prawo do urzeczywistniania – poprzez wspólny wysiłek narodu i współpracę międzynarodową oraz zgodnie z organizacją i zasobami każdego Państwa – swych praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, niezbędnych dla poczucia godności i swobodnego rozwoju osobowości.”). Czyż nie wynika stąd prawo jednak, że obywatel (czasopismo) ma prawo do dotacji państwowej skoro takie są udzielane, a nie prawo do złożenia podania o dotację. Artykuł 30 wydaje się, że stoi na straży takiego stwierdzenia. Albowiem jest tam napisane: „Żadnego z postanowień niniejszej Deklaracji nie można rozumieć jako udzielającego jakimkolwiek Państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek prawa do podejmowania działalności lub wydawania aktów zmierzających do podważenia któregokolwiek z praw i wolności zawartych w niniejszej Deklaracji”(?)

Czyż zatem z racji istnienia 10 lecia Sztuki Osobowej nie mamy mieć należnego prawa, a co za tym idzie prawa do pracy?

Ostatecznie można pomyśleć, że rzeczywiście przy tak wielowymysłowym wysiłku ludzi dobrej woli, który ciągle trwa, nasuwają się całkiem kategorycznie otwierające się przypuszczenia, co pozwala tym bardziej mieć dobrą nadzieję... Stawiamy wam zatem Drodzy Urzędnicy ultimatum moralne...

-----kraj

W Gdańsku proklamowano Kartę Powinności Człowieka. Zaszczytna idea, prawda..., czy jednak w tej kolejnej próbie określenia się wobec praw ludzkich, ale i też chyba wobec ich nieprzestrzegania, przedstawiona wykładnie nie będzie gołosłowna, gdyż jak mówi Pismo Świąte - „albo będziesz zimnym, albo gorącym”...

-----Apelujemy do wszystkich redakcji czasopism literackich, a także religijnych, o niezamykanie się i możliwe przyjęcie materiałów nadsyłanych przez niezależnych autorów.

____NOTA AUTORSKA

Stanisław Chyczyński

Mieszka w Kalwarii Zebrzydowskiej. Autor poezji, prozy i prac malarskich. Dotychczas wydał: „Pirackie Papiery” (1986), „Wiersze wyprane” (1992), „Motywy Religijne”.

Lidia Ziurkowska

Urodziła się w Mogilnie. W Gdańsku ukończyła studia

medyczne. Debiutowała w Tygodniku Piłskim. Jak twierdzi, wiersze pisze od lat, gdyż są one niezbędnym fragmentem jej życia. Jest laureatką II Listopada Poetyckiego w Konkursie Jednego Wiersza. Te piękne wiersze pochodzą z debiutu książkowego pt. „Piórem twój maluję obraz”.

Paweł Zawadzki

Mieszka w Warszawie. Autor artykułów i esejów o tematyce religijnej i środowiska ekologicznego.

Ryszard Marek Kędziński

Urodził się i mieszka we Wrocławiu. Animator Sztuki Osobowej oraz autor prac literackich i plastycznych.

prenumerata
Sztuki Osobowej

jest propozycją dla Ciebie
jeśli i TY tak uważasz ...

© by Sztuka Osobowa, Wrocław 2000

Autorzy numeru osiemdziesiątego trzeciego: Stanisław Chyczyński

Piotr Szreniawski

Lidia Ziurkowska

Paweł Zawadzki

Ryszard M. Kędziński

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCLAW

Redakcja:

red. honorowy: Janusz Halicki

red. odp: Ryszard M. Kędziński

Wiedz,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwa Zła i Dobra.

PRENUMERATA za pośrednictwem redakcji.

Pismo można także otrzymać we Wrocławiu, w księgarni „Dominik”, przy kościele na pl. Dominikańskim, pn. – pt. w godz. 10 – 18...

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników za możliwość pojawienia się niewielkich, miejmy nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście. Pismo wydawane jest bez korekty.

Redakcja przyjmuje utwory do druku:

- 1) które są zgodne z założeniami SzO (z założeniami artystycznymi i przesłaniem Ewangelii)
- 2) szczególnie od wszystkich naprawdę niezależnych, miłujących prawdę twórców.
- 3) publikujemy dzieła Autorów, właściwie w bezwzględnej kolejności od chwili ich otrzymania.

Nie zwraca się materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

nakład: 60 egz.

ISSN 1426-0158

88888 33333

88888 33333

88888 33333

88888 33333

88888 33333

88888 33333